Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011. Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60. **Ogłoszenia zamiejscowe:** Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.

Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 167. — Rok IV. Kraków, czwartek 23 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Do „próby sił“ w Sejmie nie doszło.

Pyrrhusowe „zwycięstwo“ p. Dubanowicza. — Odwołanie min. Skulskiego i wicem. Dąbrowskiego. — Miłe złego początki...

Warszawa (tel. M.). Sejm odbył wczoraj posiedzenie nie tylko spokojnie, ale też zupełnie rzeczowo. Zasługuje to na zanotowanie z tej przyczyny, że N. D. odgrażała się od tygodnia, iż na tem posiedzeniu dokona „próby sił“. Ożywienie natomiast panowało w kuluarach. Posłowie komunikowali sobie wzajemnie szczegóły z odbytego wczoraj, we wtorek, posiedzenia N. Zj. Lud., na którem p. Dubanowicz postanowił odegrać rolę warszawskiego „tygrysa“, na wzór p. Clemenceau. Na tem posiedzeniu **N. Zj. Lud. uchwaliło większością głosów odwołać z rządu swoich mężów zaufania: ministra Skulskiego i podsekretarza stanu Dąbrowskiego.**

Wtajemniczeni opowiadali, że p. **Dubanowicz odniósł zwycięstwo pyrhusowe,** albowiem osłabił w znacznym stopniu swoje wpływy we własnym klubie. Nie ulega wątpliwości bowiem, że p. Skulski do gabinetu więcej nie wróci, a natomiast rozpocznie pracę energiczną w łonie stronnictwa, **nawet gdyby N. Zj. Lud. zdecydowało się zmienić linię swej obecnej polityki „Dubanowiczowskiej“.** A jeżeli się doda, że osoba p. Dubanowicza wypłynęła w klubie N. Zj. Lud. dopiero z chwilą, gdy p. Skulski, pochłonięty zajęciem w ministerstwie, musiał tem samem zaniechać pracy na terenie partyjnym i sejmowym, wtenczas łatwiej zrozumieć będzie można, iż restytucya wpływów p. Skulskiego godzi nielitościwie w megalomanię obecnego prezesa N. Zj. Lud.

Warszawa. (Telef. M.) Jak słychać, ministerstwo spraw wewnętrznych po wycofaniu przez N. Zj. L. p. Skulskiego prowadzić będzie prowizorycznie wiceminister **Kuczyński.**

Prez. Witos demaskuje intrygi p. Dubanowicza.

(PAT). **Warszawa,** 21 czerwca.

Prezydent ministrów Witos wysłał list do posła Dubanowicza następującej treści:

Warszawa, dnia 21 czerwca 1921. Szanowny Panie prezesie! W odpowiedzi na przesłaną mi przez pana prezesa uchwałę klubu NZjL, domagającą się stanowczej odpowiedzi pisemnej do wtorku, mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Uważając zadanie obecnego rządu za spełnione, zaproponowałem mu sam przed miesiącem ustąpienie, pozostawiając stronnictwom sejmowym kilkodniowy czas na utworzenie nowego rządu. Ze swej strony na konferencyi przedstawicieli położyłem nacisk na potrzebę stworzenia **gabinetu koalicyjnego.** Większość stronnictw sejmowych, do których należało także i Narodowe Zjednoczenie Ludowe, osobną uchwałą poleciła mnie utrzymanie rządu. Uwzględniając ciężkie położenie państwa, zastosowałem się do tej uchwały i podjąłem się tego zadania.

Platforma, na której miał się utworzyć rząd, została zaakceptowana dnia 24 maja przez stronnictwa mające tworzyć większość, a zatem i przez klub NZjL. Usiłowania moje napotykały na trudności wobec ingerowania stronnictw przy obsadzaniu poszczególnych tek i często niemożliwych do połączenia rozbieżności poglądów i interesów tych stronnictw. Dobiegające do końca układy zostały zerwane przez posła Czerniewskiego. Wniesionej przeze mnie dymisyi dnia 27 maja nie przyjął pan Naczelnik państwa na skutek uchwały klubów, do których NZjL także należał. Na skutek interwencyi pana marszałka Sejmu wobec takiego obrotu sprawy pozostałem na stanowisku i doradzałem moim kolegom w gabinecie tosamo uczynić. Gdy Rada ministrów uchwaliła nie podtrzymywać swojej dymisyi, przystąpiłem do uzupełnienia gabinetu. Jedyną teką, która miała być obsadzoną w porozumieniu ze stronnictwami, była teka ministra spraw zagranicznych. Pan Skirmunt został zamianowany w porozumieniu z panem prezesem, dokonanem za pośrednictwem pana ministra Skulskiego.

I właśnie w tym czasie kilka stronnictw sejmowych, a wśród nich i NZjL, podjęło powtórnie dyskretnie wprawdzie ale niemniej jednak znane zabiegi o utworzenie gabinetu opartego na **zupełnie innej podstawie.** Zabiegi te, o ile mi wiadomo, nie doprowadziły do skutku, wywołując jedynie atmosferę przesileniową, która poza innemi ujemnymi skutkami **utrudniała mi uzupełnienie gabinetu, a gabinetowi wytężoną pracę, jakiej wymagają obecne stosunki.** Dziś, gdy rząd jest skompletowany, uchwała NZjL żąda niczego innego, jak **otwarcia ponownego przesilenia gabinetowego** bez widoków szybkiego i pomyślnego załatwienia, jak uczą dotychczasowe doświadczenia a ostatnio takie doświadczenie zrobione przez pana prezesa. Na wszczynanie w tym czasie długotrwałych a może **bezowocnych układów między stronnictwami** nie pozwalało mi poczucie odpowiedzialności wobec państwa. Jakkolwiek w zasadzie nie neguje korzyści płynących z rozszerzenia podstaw rządu, czemu dałem wyraz, wysuwając już przed miesiącem potrzebą koalicyjności, zdaję sobie sprawę, iż mimo to stan przesilenia może zaistnieć, jeżeli NZL zechce wyciągnąć konsekwencye, które zapowiada w swojej uchwale. Wtedy jednakże **odpowiedzialność za nie będzie wyraźnie umiejscowiona.** Łączę wyrazy poważania **Witos.**

Dochody państwowe stale wzrastają.

Sprawozdanie min. Steczkowskiego o położeniu gospodarczem i finansowem. — Przemijający spadek marki polskiej. — Deficyt tegoroczny da się pokryć. — Dyskusya nad przedłożeniem sprawozdania Sejmowi.

Warszawa. (Telef. M.) Konwent seniorów odbył posiedzenie, na którem wysłuchano relacyi ministra **Steczkowskiego o położeniu gospodarczem i finansowem państwa.** Z przemówienia ministra wynika, że **spadek marki polskiej jest przemijający.** Należy doprowadzić do równowagi budżet w dochodach i wydatkach normalnych, a wtedy okaże się, że **niedobór powstał z wydatków inwestycyjnych i stanowi właściwie jednocześnie majątek państwa.**

Jeżeli rząd, Sejm i społeczeństwo działać będą, mając to na uwadze, to już w roku przyszłym osiągniemy budżet normalny, który wzbudzi zaufanie do naszej gospodarki finansowej. **Podstawą tego budżetu musi być odpowiednia polityka zagraniczna,** zwłaszcza redukcya wydatków na cele militarne. Minister Steczkowski wyraził przekonanie, iż **uda mu się deficyt tegoroczny pokryć a nawet zmniejszyć ilość banknotów** Krajowej Kasy Pożyczkowej. **Dochody państwowe rosną z miesiąca na miesiąc** w znacznej progresyi, mimoto koniecznem jest **zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną i zagraniczną.**

Z liczb podanych przez ministra Steczkowskiego zasługuje na uwagę zestawienie procentowe wydatków, pokrywanych dochodami w państwach europejskich i w Polsce. Pokrywają więc dochodami: Niemcy 33 proc., Francya 32 proc., Włochy 28 proc., Polska 20 proc., Anglia 88 proc. Jednak system budżetowy angielski pozwala na mechaniczne podwyższenie dochodów w miarę wzrostu wydatków.

Po expose ministra Steczkowskiego wywiązała się dyskusya, w której poseł **Wierzbicki** zaproponował, **aby Sejm rozpatrzył budżet jeszcze przed feryami letniemi,** aby uchwały powzięto na zasadzie cyfr podanych przez ministra skarbu. Przeciw temu zaoponowali wszyscy obecni leaderzy klubów.

Dr **Diamand** zaproponował, aby za 2 do 3 tygodni Sejm zebrał się na nadzwyczajną sesyę, a wówczas będzie prawdopodobnie wydrukowane sprawozdanie dla pierwszego czytania, następnie komisya skarbowo-budżetowa powinna obradować w permanencyi dla rozpatrzenia budżetu.

Na wniosek dra **Kiernika** uchwalono zwrócić się do klubów sejmowych z prośbą o wypowiedzenie swej opinii. Nie jest wykluczonem, iż w takim wypadku prace Sejmu zostałyby zakończone w najbliższych dniach.

Nominacya nowego komisarza polskiego w Gdańsku.

Warszawa. (Telef. M.) Wtorkowy „Monitor Polski“ ogłasza nominacyę wiceministra **Plucińskiego** na generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

„Niemcy patrzą na Polskę przez zaciemnione okulary“.

Sosnowiec. (Telef. od wł. koresp.). „Volkswille“ z dnia 22 bm. donosi, że międzynarodowa delegacya związków zawodowych powróciła wczoraj z Krakowa. Korespondent „Volkswille“ podaje następujące wrażenia delegacyi z Krakowa:

Wrażenia reprezentantów z Krakowa były jak najlepsze, widzi się tam porządek, spokój i pracę na każdym kroku. **Doniesienia prasy niemieckiej o niepokojach w Małopolsce, a szczególnie Wschodniej Małopolsce nie odpowiadają prawdzie“.** „Volkswille“ żali się, że niedokładne i przesadzone doniesienia prasy niemieckiej o stosunkach w Polsce nie dają jasnego i prawdziwego obrazu stanu rzeczy. **Takie wiadomości więcej szkodzą niż pomagają,** albowiem **Niemcy nie patrzą na Polskę oczyma rzeczywistemi, lecz przez zaciemnione okulary.**

Dyskusya sejmowa.

Głosowanie nad ustawą parcelacyi. — Dyskusya o ubezpieczeniu państwowem. — Sejm wobec kościoła na Chełmszczyźnie.

Warszawa. (PAT) Marszałek Sejmu oznajmił o nominacyi **p. Skirmunta** na ministra spraw zagranicznych i **p. Sobolewskiego** na ministra sprawiedliwości. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu ustawy o tymczasowem **zaopatrzeniu pracowników kolejowych** w byłym zaborze austryackim w razie nieszczęśliwych wypadków, o udzieleniu koncesyi na koleje prywatne i o zmianie granicy powiatów w byłej dzielnicy rosyjskiej i austryackiej.

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy **nad wykupem dóbr Okęcie.**

Pos. Bardel oświadczył, że **klub P. S. L. będzie głosował za ustawą,** ale do trzeciego czytania zgłosi pewne poprawki.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy posła **Staniszkisa** artykuł I. przyjęto, drugi skreślono. Tem samem **ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Rezolucyę pierwszą przyjęto** z pierwszym dodatkiem posła **Federowicza**, opiewającym: Z wyjątkiem wypadków, gdy zarząd miasta na podstawie formalnej uchwały Rady miejskiej przedłożył albo przedłoży G. U. Z-owi wniosek o przymusowe wykupno gruntów w obrębie miasta i w sferze jego interesów. Rezolucyę drugą wraz z dodatkiem posła Federowicza odesłano do komisyi.

Rezolucyę trzecią, która dotyczy klęski mieszkaniowej przyjęto.

Następnie w trzeciem czytaniu po krótkiej dyskusyi przyjęto poprawkę posła **Bardla** do artykułu I., poczem ustawę z tą poprawką przyjęto w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu dyskutowano nad **ustawą o ubezpieczeniu państwowem i o państwowej dyrekcyi ubezpieczeń.** Po przemówieniach szeregu posłów izba przeprowadziła dyskusyę szczegółową, poczem ze względu na liczne zgłoszone poprawki głosowanie nad ustawą **odroczono** do następnego posiedzenia.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o **likwidacyi serwitutów pastwiskowych w Księstwie Cieszyńskiem.**

Następnie izba przyjęła wniosek wzywający rząd, aby ze względu na ciężkie i niezwykłe położenie kościoła katolickiego w Chełmie — mając na uwadze tyle lat wytrwałej i bohaterskiej obrony wiary i polskości przez Chełmszczan, **oddał na własność parafii chełmskiej do dnia 1 paźdz. br. wszystkie budynki pokklasztorne,** przylegające do kościoła oraz plac pocmentarny, znajdujący się w obrębie ogrodzenia.

Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu ustawę o **ratyfikacyi konwencyi między Polską a Rumunią.**

Następne posiedzenie w czwartek.

Kapitulacya bojówek niemieckich?

Konferencya komisyi alianckiej i władz powstańczych w Błotnicy. — Pięć stref. — Wycofanie ma nastąpić po upływie 36 godzin. — Pozorna lojalność Niemców.

Sosnowiec (Orient). Według wiadomości, jakie nadeszły w ostatniej chwili z Górnego Śląska, miała odbyć się **konferencya w Błotnicy pomiędzy przedstawicielami komisyi międzysojuszniczej a dyktatorem Korfantym i Naczelnym wodzem powstańców, Wawrasem.** — Przedstawiciele komisyi międzysojuszniczej oświadczyli, że **Niemcy godzą się na wycofanie z terenu plebiscytowego,** wobec tego powstańcy muszą to samo uczynić i wycofać się na nowo wyznaczone linie. Linie odwrotu podzielone są na pięć stref. **Pierwsza strefa przechodzi przez Staszów, Lubliniec, Radoń, Pyskowice, Nieborowice, Stodoły i Rybnik. Druga strefa przechodzi przez Kalinę, Tworóg Wielki, Zbrosławice, Sośniec, Żury i Pawłowice. Trzecia strefa** przebiega przez Okręglik, Nalety, Tarnowice, Kłodnicę, Mikołów i Pszczynę. **Czwarta strefa** przez Woźniki, następnie 2 klm. na wschód od Tarnowic—Rozbark, przedmieście Bytomia, Królewską Hutę, Katowic i Zabrza. **Piątą strefę** stanowi dotychczasowa granica Rzeczypospolitej. Wycofanie się ma nastąpić po upływie 36 godzin.

Sosnowiec (Orient). Bliższe szczegóły co do linii, na którą mają się wycofać Niemcy, nie są jeszcze wiadome. **Wiadomości,** jakie nadeszły w ostatniej chwili o ruchach wojsk niemieckich, świadczą **o pozornej lojalności tychże wobec komisyi międzysojuszniczej i jej zarządzeń.** Wojska niemieckie gen. Hoefera wycofują się wprawdzie ze stanowisk, dotychczas zajmowanych, lecz równocześnie odwrotowi swemu nadają kierunek południowy (do Raciborza) i północny, gdzie **koncentrują się ponownie i przygotowują do dalszej akcyi zbrojnej.**

Rząd Rzeszy przeciw projektowi br. Sforzy.

Wiedeń. (Telef. od włas. koresp.) Donoszą z Berlina: **Rząd niemiecki i przemysłowcy niemieccy protestują przeciw projektowi kompromisowemu hr. Sforzy w sprawie Śląska.**

Ruch bolszewicki pod opieką Niemiec.

Oświęcim (Orient). „Deutsche Morgen Post" zwraca uwagę, że fala bolszewicka, która teraz przynosi coraz nowsze niebezpieczeństwa górnośląskiemu zagłębiu przemysłowemu, zatacza **coraz szersze kręgi.** Według nadeszłych wiadomości, na kilku kopalniach wywieszono czerwone sztandary. Zdaje się, że komisya międzysojusznicza zwróciła już uwagę na te objawy i że będzie się starała je jak najenergiczniej zgnieść. **Front bolszewicki rozwinął się w okolicy Pszczyny** i Zorowa, gdzie stworzono „czerwoną gwardyę", która obsadziła na krótki czas dworzec w Zorach, zażądała odmarszu powstańców, wypłaty zaległych pieniędzy i **rozstrzelania przywódcy Polaków, Faldika.** Polscy komendanci okręgowi, Brzyżowski i Kędzior, otoczyli się strażą, ażeby zabezpieczyć się przed czerwoną gwardyą. Ruch ten rozszerza się na inne miejscowości: Starą Wieś, Wisłę, Łąkę, Świklice i Rudołtowice.

Gazeta niemiecka, podając te wiadomości, zapomniała jednak nadmienić, że ruch ten komunistyczny szerzą niemieccy agitatorzy, stojący na usługach gen. Hoefera i niemieckiej rady 12-tu.

Niemcy fabrykują wiadomości o bolszewizmie.

Sosnowiec. (Telef. od wł. koresp.) Donoszą z Katowic: Niemieckie gazety rozsiewają **fałszywe wiadomości o szerzącym się bolszewiźmie na Górnym Śląsku. Jest** to nowy podstęp niemiecki, dążący do wywołania rozruchów i zaburzeń, jak w sierpniu roku zeszłego. Niemcy spodziewają się bowiem, że wskutek tego wojska koalicyjne usunęłyby milicyę górnośląską i ujęłyby władzę w swoje ręce lub powierzyły ją Niemcom jak przed powstaniem.

Likwidacya powstania.

Rząd na Górnym Śląsku przechodzi w ręce cywilnej władzy polskiej. — Powstańcy uważają zadanie swe za ukończone.

Sosnowiec (tel. wł.). Wobec ustąpienia gen. Hoefera, **likwidacya powstania rozpoczęła się. Ukończoną zostanie w ciągu 8 dni.** Likwidacya obejmuje dowództwa etapowe, przemienione w komisye likwidacyjne, przy komisyi międzysojuszniczej. Postanowiono, iż oprócz milicyi **pozostanie żandarmerya polowa.** Obie te organizacye podlegle będą komisyi likwidacyjnej. Na całym froncie prawie zapanował spokój, gdyż niemal cały pas neutralny zajęty został przez oddziały międzysojusznicze, które zupełnie przerwały kontakt między wojskami powstańczemi a oddziałami gen. Hoefera. Obecnie **całkowity rząd nad Górnym Śląskiem przechodzi w ręce władzy cywilnej polskiej,** która będzie się starała jak najwięcej go umocnić. Władze wojskowe zostały tem samem zniesione, — pozostała jedynie milicya, do której zostały wybrane najwybitniejsze jednostki z pośród dotychczas walczących szeregów. Powstańcy uważają sprawę za wywalczoną i ukończoną. Ostateczne jej załatwienie oddają z zaufaniem w ręce koalicyi, na chwilę nie wątpiąc o jej legalnem i sprawiedliwem załatwieniu sprawy. Nie trzeba wątpić, iż zapewne przesadzone obawy i wątpliwości pewnych kół zostaną już niedługo rozwiązane przez fakta, które udowodnią całemu światu, że **zaufanie, pokładane przez powstańców w koalicyi, będzie dla nich należytą gwarancyą wypełnienia ich słusznych żądań.**

Komenda wojsk powstańczych w Rybniku.

Sosnowiec (Orient). Kontrolor powiatowy na Górnym Śląsku podał do wiadomości następujące obwieszczenie: Na skutek wskazówek, otrzymanych z komisyi międzysojuszniczej z Opola, podaję do publicznej wiadomości, że w krótkim czasie **komenda wojsk powstańczych będzie przeniesioną prowizorycznie do Rybnika.** Fakt ten nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla ludności. Przeciwnie, jest on pierwszym krokiem do przerwania dotychczasowej działalności wojennej i przywrócenia normalnych stosunków na Górnym Śląsku. **Kontrolor** powiatowy: pułkownik de Fernezzo.

Obrady z wielkimi przemysłowcami.

Sosnowiec (tel. wł.). Donoszą z Bytomia: Na zaproszenie władzy cywilnej na Górnym Śląsku przybyli właściciele wielkiego przemysłu górnośląskiego na naradę, celem omówienia sposobów przywrócenia **normalnego biegu życia ekonomicznego** w kraju. Obrady toczyły się z niezmierną powściągliwością, żarówno ze strony jednej, jak i z drugiej. Ustalono, że dla interesów górnośląskich jest rzeczą niezbędną jak najszybsze zlikwidowanie działalności bojowej zarówno ze strony niemieckiej, jak i polskiej.

Akcya Czerwonego Krzyża.

Sosnowiec (Orient). Dnia 18 czerwca **wyjechał pierwszy pociąg polskiego Czerwonego Krzyża z Katowic do Opola.** Następne pociągi odejdą w dniach najbliższych. Wszyscy podróżni obowiązani są do poddania się rewizyi osobistej i bagażu. Gotówki wolno zabrać najwyżej 1000 marek. Bagażu zaś tylko tyle, ile pozwala urzędowa taryfa kolejowa, a żywność najwyżej na 1 dzień. Kosztowności wywozić nie wolno. Na dworcu w Katowicach musi każdy podróżny zaopatrzyć się w bilet 3 klasy aż do Opola.

Sosnowiec (Orient). Jak wiadomo, **polski** Czerwony Krzyż zwrócił się w maju do niemieckiego Czerwonego Krzyża o porozumienie w sprawie wzajemnej opieki nad jeńcami i uchodźcami. Ponieważ **niemiecki Czerwony Krzyż nie odpowiedział na to pismo,** Polski Czerwony Krzyż zwrócił się do Zarządu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie w tej sprawie. Na skutek tej inicyatywy przybyli na Górny Śląsk delegaci Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, pp. **Kramer i Bruener,** obaj Szwajcarzy. Urzędują oni w Opolu. Jako łączników, pośredniczących między tymi delegatami a Polskim Czerwonym Krzyżem, zamianował ten ostatni **p. dr. Golusa i p. Strzodową,** którzy również urzędują w Opolu. Delegaci Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zwiedzili obozy jeńców niemieckich, przyczem **wyrazili się z całem uznaniem o polskiej humanitarności, stosowanej wobec jeńców niemieckich.**

—ooo—

Konferencya Brianda z Curzonem zakończona.

Uchwał w sprawie górnośląskiej nie powzięto.

Paryż. (PAT) Radio. Konferencya Brianda z lordem Curzonem, w której uczestniczył także i ambasador włoski p. Bonin Longare została zakończona. Powzięto zgodną decyzyę co do interwencyi w zatargu grecko-tureckim. W **kwestyi górnośląskiej nie powzięto żadnych decydujących uchwał.** Poruszono kwestyę miejsca obrad najbliższego posiedzenia Rady Najwyższej. Przypuszczają, że zbierze się ona w połowie lipca w Paryżu. Na konferencyi stwierdzono z zadowoleniem jednolitość poglądów wśród trzech wielkich mocarstw.

Briand i Curzon zadowoleni.

Londyn (PAT) **„Morning Post" donosi z Paryża, że spodziewać się należy, iż wobec polepszenia się stosunków między Londynem a Paryżem faktyczna decyzya w sprawie Górnego Śląska będzie tylko kwestyą formalną. Oba rządy porozumiały się w zasadzie zupełnie** co do losów Górnego Śląska. Sprawozdawca „Morning Post" podkreśla, **że Briand i lord Curzon są z wyniku obrad paryskich** w zupełności **zadowoleni.**

Zwierciadło polityczne.

O „przybliżenie" Gdańska do Polski.

Kraków, 22 czerwca.

(ms.) Sprawa „organicznego wcielenia" czy też organicznego zespolenia Gdańska z Polską dość często poruszana jest w prasie. Potrzeba tego nie jest przez nikogo kwestyonowaną, argumentów za faktycznemi korzyściami takiego zespolenia dla stron obu nam nie brakuje, nawet i takich, które mogą przekonać Gdańszczan, a nie tylko Polaków. A więc, że Gdańsk, dopóki należał do Rzeszy niemieckiej nie, mógł się rozwinąć i jego znaczenie malało w porównaniu z Hamburgiem i Bremą. Że Gdańsk jest naturalnym portem Polski, że w łączności z Polską ma wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarczego, że Gdańszczanie będą pozyskani na rzecz Polski widokami dobrobytu gospodarczego i że interesy Gdańska splotą się w ten sposób z interesami Polski.

Jednakże, przy ogólnem uznaniu **teoretycznem** konieczności takiego zespolenia Polski z Gdańskiem, w praktyce niewiele u nas w tym kierunku zdziałano. Na tę też stronę kwestyi słusznie zwraca uwagę warszawski „Kuryer Polski", pisząc, że dotychczasowa nasza polityka nie odpowiada tym zamierzeniom. **Gdańsk** leży bliżej Warszawy, niż Berlina, **komunikacyjnie** jednak **jest bliżej Berlina, niż Warszawy.** Przejazd z Gdańska do Berlina lub na odwrót należy do przyjemności, o ile władze polskie na korytarzu nie zaimprowizują jakiejś niespodzianki. **Przejazd z Warszawy do Gdańska jest przedsięwzięciem odstraszającem,** nawet dla odważnych. Uciążliwe rewizye w Tczewie, bezsensowne odbieranie srebrnych szylingów od Anglików, wyjeżdżających z Polski, a przywiezionych przez nich w sposób najoczywistszy z Anglii do Polski, są drobną ilustracyą przeprawy z Warszawy do Gdańska albo na odwrót. Stosunki gospodarcze i polityczne zacieśniają się przy pomocy ludzi. **Nasza reglamentacya policyjna podróże pomiędzy Gdańskiem i Polską utrudnia,** gdy **Berlin podróże** pomiędzy Gdańskiem i Berlinem **ułatwia.** — W naszym interesie leży, żeby Gdańsk był oddalony od Warszawy o 4 godziny przyjemnej jazdy, i dlatego uważamy za bardzo wskazane zawarcie umowy z Niemcami o puszczenie pociągów z Warszawy do Gdańska przez Mławę i Prusy Wschodnie. Obecna linia przez Toruń powinna być raczej traktowana jako rezerwowa. Ba — kto wie, czy w ten sposób i Prusy Wschodnie nie byłyby wciągnięte z czasem w orbitę interesów gospodarczych Polski.

W naszym interesie politycznym leży, żeby Gdańsk na Polsce jak najwięcej zarobił. Ponieważ jednak nasze czynniki rządowe nie dostrzegają różnicy pomiędzy wyrazami „zyskać" i „wyzyskać", więc wyrażając się językiem „urzędowym", idzie o to, aby Gdańsk nas wyzyskał. Obawiamy się zaś, że nasza twórczość urzędowa wysili się na to, żeby Gdańsk nas za bardzo nie wyzyskał.

Oczywiście że znaczenie pierwszorzędne ma dla nas fakt etablowania się Polaków w Gdańsku i związany z nim wzrost ludności polskiej w Gdańsku. Ale nie wolno nam iść do Gdańska pod hasłem wyparcia Gdańszczan z Gdańska. Nasza penetracya handlowa powinna się oprzeć na kooperacyi Gdańszczan i Polaków w Gdańsku się osiedlających. Polacy, przybywający do Gdańska, powinni być zwiastunami dobrych interesów dla Gdańszczan, dla kupiectwa gdańskiego.

Chcielibyśmy, aby rząd jak najmniej w stosunki gospodarcze pomiędzy Polską a Gdańskiem się wtrącał, jak najmniej ich utrwaleniu się pomagał. Urządźmy dobrą komunikacyę pomiędzy Warszawą i Gdańskiem, a naturalne warunki dokonają reszty. Bez zaspokojenia zaś tego zasadniczego postulatu trudno mówić o jakiemkolwiek zbliżeniu Gdańska z Polską.

—oOo—

Arcybiskup i Rzeczpospolita.

Sprawa rewelacyi posła Bryla o rzymskiej dyplomacyi arcyb. Teodorowicza wywołała, oczywiście, żywe i liczne odgłosy w prasie. Również oczywista, że na łamach pism obozu endecko-prawicowego znalazła ona specyalne oświetlenie, w którem tem mniej było rzeczowości, im więcej tendencyi. Zwłaszcza „Rzeczpospolita" poprostu „wysadziła się" na przedstawienie sprawy równie obszerne, jak — fantastyczne. Krótko, ale właściwie charakteryzuje tę metodę „Naród", mówiąc:

„Rzeczpospolita" uraczyła czytelników obu wydań mową arcybiskupią w drastycznej materyi Watykańskiej. Mowa zaopatrzona jest w miażdżący tytuł: „Druzgocące odparcie oszczerstwa". Jednak, na wszelki wypadek, aby niesforny czytelnik nie ważył się na osobiste wnioski z przebiegu rozpraw Brylowsko-arcybiskupich, „Rzeczpospolita" woli... nie dawać ścisłego sprawozdania z tych rozpraw. W ten sposób arcybiskup, druzgocąc nieobecnego przeciwnika, występuje w tak wdzięcznej roli solisty.

—oOo—

Litewska inteligencya zmienia front?

Rozsądny głos z Kowna.

Wśród nienawiścią ku Polsce przepojonych artykułów prasy kowieńskiej, — wyróżnia się głos „Gońca Kowieńskiego", organu **litewskiej inteligencyi**, który w artykule p. t. „Na starym deptaku", nadzwyczaj spokojnie i rzeczowo omawia stanowisko delegacyi litewskiej w Brukseli.

Dziennik ten pisze:

„Stanowisko naszej (t. j. kowieńskiej — Red.) delegacyi, odrzucające propozycyę polską, trzeba tłumaczyć tem, iż rząd nasz nie uznał władzy Żeligowskiego i stworzonego przezeń w Wilnie rządu. Stanowisko, naszem zdaniem, zbyt formalne, gdyż, zdaje się, nie można wątpić, iż **propozycya delegacyi polskiej jest zupełnie w istocie swojej słuszną.** Zaś zasada demokracyi, której my hołdujemy, właśnie podkreśla konieczność liczenia się z wolą ludu, o losie którego idą przetargi i czyja przyszłość zależeć ma od takiej lub innej decyzyi. I któż bardziej powołanym jest do ochrony praw swoich, jak nie ten, kto ma korzystać lub być pozbawionym praw tych, o które się rozbija targ. Zasada bez wątpienia słuszna i jeżeli można coś zastrzegać, to tylko — w jaką formę takie przedstawicielstwo Wilna ma się wylać. **I jeżeli wysunięty wniosek został odrzucony zasadniczo — to, trzeba przyznać, że nie widzimy poważnej racyi ku temu.**

Istotnie, tak niedawno jeszcze zapoczątkowane i prowadzone w drodze nawpół urzędowej pertraktacye z grupami społecznemi Wilna, w celu bezpośredniego porozumienia się, służą dostatecznym dowodem tego, iż rząd nasz uznaje, że tak powiemy, społeczeństwo wschodniej części Litwy i liczy się z wolą jego. Co zatem stanęło na przeszkodzie, aby w Brukseli nie uznać tego czynnika, jeżeli nie za miarodajny, to przynajmniej za godny, mieć swój głos i prawo przemawiania w obronie praw swoich?

Czyżbyśmy tylko na forum wewnętrznem głosić chcieli o swoich demokratycznych zasadach, zaś na zewnątrz przed Europą mielibyśmy co fać się przed egzaminem? Czyżby ten teren, na którym odbywała się konferencya, to zgodne współżycie flamandów i walonów, połączonych w jednem państwie i cały szereg podobieństw i analogii stosunków francusko-belgijskich a polsko-litewskimi — geograficznych, etnograficznych i ekonomicznych — nie popchnęło naszego wozu z martwego punktu, na którym ugrzęźliśmy?

W tym momencie historycznym, gdy rozbudzone instynkta klasowe i szowinizmy narodowościowe, podsycane potrójną intrygą elementów nam wrogich, wyłącznie w swoich osobistych interesach, zahamowały nam drogę do celu, — być na straży kultury europejskiej przed Wschodem, potrzebny jest nielada wysiłek dobrej woli i jasnej, twórczej myśli, które, należy mniemać, nie omieszkają przejawić się w naszych społeczeństwach."

Niewiadomo, czy mamy tu do czynienia ze sporadycznym przebłaskiem rozumu w sferach litewskiej inteligencyi, czy też cytowany głos „Gońca Kowieńskiego" stanowi początek trwałego zwrotu w opinii, tak bardzo pożądanego dla obu stron.

W każdym razie warto opinię „Gońca Kowieńskiego" zanotować i z uznaniem podkreślić.

ZE SCENY I Z ZA KULIS.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Wróg kobiet"

operetka „komiczna" (?) E. Eislera.

„Powodzenie obowiązuje" — jest to stara jak świat prawda, która jednak pewne przedsiębiorstwa teatralne zdaje się nic nie obchodzić.

To nieliczenie się z wymaganiami publiczności i krytyki zemściło się już dotkliwie na Dyrekcyi T. Nowości — zmarnowaniem prześlicznej operetki „Biały mazur", który mógłby być istotnie „gwoździem" sezonu, i jeżeli nie złotem jabłkiem, to przynajmniej złotą śliwką dla teatru, atoli przez niedbalstwo wystawy i obsady padł.

Podobny los zdaje się czekać i „Wroga kobiet", melodyjną i b. wdzięczną operetkę Eislera.

Nim kilka słów o niej powiemy, musimy zwrócić uwagę Dyrekcyi, że nazwisko kompozytora jest Eisler, nie zaś Euler, jak błędnie afisz podaje, jak niemniej ośmielamy się pod tym samym adresem zapytać co znaczy „operetka kom. czna", boć w pojęciu „operetka" zawarte już jest pojęcie komiczności i nikt jeszcze chyba „operetki tragicznej" nie widział. Podkreślanie, że dana operetka jest komiczną, przypomina afisze prowincyonalnych żargonowych teatrzyków w tym guście, jak: „Ani be, ani me, ani kukuryku! — strasznie śmieszna komedya. Panie niech przyjdą bez sznurówek, panowie niech wdzieją obszerne kołnierzyki, żeby im ze śmiechu co nie pękło!..."

Nam dzięki Bogu nic nie pękło, prócz cierpliwości, która urwana po pierwszym akcie nie dała się już tego wieczoru nawiązać.

W ostatnich czasach zauważyliśmy, że afisze T. Nowości unikają starannie nazwisk pny Czernekówny, Turskiego, Maryańskiego, stanowiących atrakcyę teatru. — Stwierdzamy fakt, że nikt z wymienionych artystów nie bierze także udziału we „Wrogu kobiet".

Wracając do właściwej oceny ostatniej premiery powiemy, że w operetce śpiewała tylko p. Krajewska a grał tylko p. Ujheli i Latajner. To za mało jak na kilkunasto-osobową obsadę. To co się po za nimi widziało i słyszało — nie było ani grą, ani śpiewem.

Z trzech osób a jednego aktu — trudno sobie o premierze sąd wyrobić, mimo to z całem poczuciem spełnianego obowiązku składamy pióro.

K. Krumłowski.

—oOo—

Powrót Leopolda Zbuckiego na scenę.

Po groźnej katastrofie, której o mało nie padł ofiarą — kompletnie wyleczony, zdolny do pracy, zdrów i rześki — wraca ulubieniec naszej publiczności, świetny komik p. Leopold Zbucki na scenę. Łącząc się z jego uczuciem szczęścia i tryumfu — pozwalamy sobie na tym przełomie jego karyery — parę słów o nim samym skreślić.

Leopold Zbucki — to wychowanek i miasta i teatrów Warszawy, przebywa na scenie już lat 12, a zna go Kraków jeszcze z czasów odwiedzin operetki lwowskiej za dyr. Hellera (lata 1911—1914), w którym to czasie dał się nam poznać jako dzielny i pełen humoru i temperamentu śpiewny aktor.

W Teatrze powszechnym rozpoczął działalność w r. 1918, gdzie objął wydział ról charakterystyczno-komicznych. Jedną z najlepszych ról w tym okresie był „Papkin" w „Zemście", „Potache" (Potache et Perlmutter) i O. Bentivoglio („Odrodzenie"), wreszcie rola lokaja „Pocałunek wojny"), którą kreował już na scenie „Bagateli".

Talent to wielki, bujny, wszechstronny, jeżeli

Dlaczego niema cukru?

Spór o cenę ministerstwa z producentami. — Przemysł cukrowy Kongresówki zniszczony. — Upadek plantacyj buraczanych. — 30% przedwojennej produkcyi cukru w całej Polsce. — Niewesołe perspektywy na przyszłość.

Kraków, 22 czerwca.

(stm.) Brak cukru, dręczący nas obecnie, który jest aprowizacyjnym skandalem, wyjaśnia się w sposób, który również wcale zaszczytu nie przynosi naszym władzom aprowizacyjnym. Oto, jak się okazuje, przyczyna polega na sporze między ministeryum skarbu a ministeryum b. dzielnicy pruskiej. Cenę cukru w Wielkopolsce podniesiono mianowicie z 4 do 5 tysięcy marek za worek (100 kig.). Ministeryum skarbu nie chciało się na tę podwyżkę zgodzić i **stąd wynikła zwłoka w dostawie** i dosłowny głód cukrowy na terenie b. Kongresówki i Małopolski. Po długich (zbyt długich) układach ministeryum skarbu ustąpiło i przyznało cenę żądaną — 50 marek za kilogram, wskutek czego cena cukru kartkowego, a ściślej cukrzycy żółtej (bo ten produkt dostaniemy z Wielkopolski) będzie u nas podniesiona. **Producenci wielkopolscy** poczynają dorównywać swym kolegom z zawodu z b. Kongresówki **w dbałości o swe kieszenie.** Obecnie więc mamy melasę otrzymywać. Czy regularnie i czy długo — to pytanie.

Jest to tylko przyczyna przejściowa i tymczasowa. Istnieje jednak także przyczyna zasadnicza, dla której produkcya cukru może u nas jeszcze przez dłuższy czas nie dopisywać, — **upadek cukrownictwa w Kongresówce** i Małopolsce, a w związku z tem **upadek uprawy buraków.** Stopniowy upadek cukrownictwa datuje się od początku wojny, lecz okupanci starali się wszelkimi sposobami zwiększyć produkcyę. Z chwilą przejęcia administracyi kraju przez nasze władze, dział monopolu cukrowego przeszedł pod władzę ministeryum skarbu i tu referent tego wydziału — jak twierdzi „Kuryer Warszawski", — bardzo mało uczynił dla podniesienia tej gałęzi przemysłu krajowego, więcej dla jej zniszczenia.

„Działalność" ta wydała odpowiednie owoce. Królestwo przed wojną produkowało około 2,840.000 cetnarów cukru, z których połowa szła na potrzeby miejscowe, a reszta na wywóz. Skarb miał duży dochód z akcyzy, a ludność tani cukier w dostatecznej ilości. Obecnie produkcya w Królestwie nie przekracza ćwierć ilości przedwojennej, gdyż są cukrownie jeszcze nie zamknięte, które zamiast 80—120.000 cetn. pudów, produkują 4.200 cetn. (dosłownie), z powodu braku buraków. Jeszcze b. ministrowi Bilińskiemu zreferowano sprawę w ten sposób, że ponieważ niektóre cukrownie podczas okupacyi wypłacały dywidendy duże (od których zresztą skarb pobiera 30 procent w postaci podatku przemysłowego), należy przeto jak najmniej płacić za cukier, objęty monopolem państwowym, aby w ten sposób te rzekome wielkie zyski osiągnęło państwo. Tak też, mimo oporu i zabiegu cukrowników, sprawa została zdecydowana. Nie wiadomo o tem tylko, że następstwem tego będzie, iż cukrownie, nie otrzymując odpowiedniej ceny za wyprodukowany cukier, będą zniewolone z kolei płacić plantatorom buraków niedostateczne ceny za produkt, ci zaś, widząc, że plantacya buraków, wymagająca dużego nakładu pracy i olbrzymich kosztów robocizny, nie daje im odpowiedniego dochodu, a mogąc osiągnąć znacznie wyższe ceny za inne płody gospodarstwa rolnego, zaniechają uprawy buraków cukrowych. W tej chwili jest stan taki, że **plantacye buraczane stopniowo zanikają** i w niedalekiej przyszłości może wszystkie cukrownie **będą musiały być zamknięte.**

Taki stan rzeczy jest w Kongresówce. Z 54 cukrowni jest tam czynnych 40, ale w bardzo małych rozmiarach, jak widzieliśmy powyżej; **z 79.000 hektarów plantacyj buraczanych,** istniejących tam przed wojną, **pozostało** w r. 1920 — 1921 tam tylko **28.000 hektarów,** w roku bieżącym będzie jeszcze o wiele mniej.

O Małopolsce stosunkowo mało mówić nam wypada, ponieważ, i produkcya małopolska cukru przedwojenna (w 2 cukrowniach około 135.000 centn.) i obszar platacyj buraczanych (6000 hektarów) były znikomo małe. Jak wiemy jednak, i te dwie nasze cukrownie nie produkują. Prasa w Kongresówce, zarówno codzienna, jak i fachowa, skarży się wręcz, że biurokraci w ministerstwie skarbu z Małopolski, nie posiadającej przemysłu cukrowego, a więc nie znający się na rzeczy, zrujnowali ten przemysł, tak kwitnący, w Kongresówce...

Tak czy owak, te rekryminacye niewiele nam pomogą. Faktem jest, że **produkcya cukru** przedwojenna **we wszystkich trzech dzielnicach Polski** wynosiła **przeciętnie** około 5,570.000 cnt., **w roku zaś 1920/21 wyniosła** tylko 1680.000 cnt., czyli **zaledwie 30 proc. wytwórczości przedwojennej. Obszar plantacyj cukrowych** przed wojną — 173.000 hektarów, **w r. 1920 —** już tylko około 75.000 ha. **czyli 43 procent** obszaru przedwojennego, przyczem **najbardziej zmniejszył się w Małopolsce, bo do 20 proc.** Nawet najmocniej trzymająca się Wielkopolska, w której z 26 cukrowni 25 pozostało czynnych, w r. 1920 zmniejszyła już swój obszar plantacyj burczanych do 54 proc. obszaru przedwojennego.

Wszystko to razem przedstawia perspektywy niewesołe. Przytoczone przyczyny zasadnicze mówią nam już nietylko o tem, dlaczego **nie mamy** cukru, ale także dlaczego w najbliższej przyszłości **będziemy go mieli stale za mało.**

ZYGZAKI.

Czy Jerzy Feydeau wnijdzie do nieba?

(il.) Dzienniki francuskie doniosły świeżo o śmierci znanego autora „pieprznych" i „tłustych" fars, grywanych z dużem powodzeniem w teatrach paryskich, fars, z których niejedna jak n. p. „Dama od Maksyma", „Opiekuj się Amelią" i t. d. oglądały również światło naszych kinkietów teatralnych.

Z okazyi skonu uciesznego i lubianego przez publiczność pisarza, i ironistyczny fejletonista „Journal'a" p. Clement Vautel, który podchwytuje wszelkie zdarzenie z bieżącej chwili dla zapełnienia swej codziennej rubryki „Mon film", napisał migawkę, rozstrząsającą problem: czy Jerzy Feydeau zostanie wpuszczony do nieba.

Kiedy autor „Damy od Maksyma" pojawił się u bram raju, pisze Vautel, zapytał go św. Piotr:

— Czem byłeś w cywilnem życiu?

— Byłem autorem dramatycznym.

— Zatem nie tu twoje miejsce...

Do wyjątków należą autorowie dramatyczni, którzy nawet za okazaniem swej karty wizytowej, mogli dostać się do nieba.

Z kolegów twoich posiadamy u nas tylko Piotra Corneille, który pisał sztuki budujące jak: „Polyeucte", Racina, który zawczasu potrafił wzbudzić w sobie żal i skruchę za niezbyt świątobliwy żywot „Franciszka Coppee" i kilku innych pisarzy, którzy nie wystawiwszy nigdy żadnej ze swych sztuk, byli na ziemi przykładem i wzorem prawdziwie anielskiej cierpliwości.

— Dozwól mi wejść św. Piotrze... wystarczy mi tu podrzędniejsze choćby miejsce.

— Nigdy w życiu! zdaje mi się, że słyszałem coś kiedyś o tobie... Jerzy Feydeau?... tak... prowadziłeś życie hulaszcze...

— Ależ nie, zapewniam Cię Stróżu nieba. W każdym razie, nie byłem gorszym od innych. A przytem smutny był koniec mego żywota. Zmarłem osamotniony i nieszczęśliwy.

— Jaki rodzaj sztuk pisałeś?

— Och. rzeczy bez żadnych poważniejszych pretensyi...

— Czy stworzyłeś coś w guście „Zwiastowania Panny Maryi" Pawła Claudela? Jeżeli tak otworzę ci natychmiast bramę i wyznaczę jedno z lepszych miejsc w hierarchii Wybranych.

— Niestety! nie! Św. Apostole... Sztuki moje są świeckie... niema w nich motywów religijnych... najzupełniej świeckie...

— Nieszczęsny uchodź... Będziesz płonął w piecu piekielnym przez wieki!

— Po raz pierwszy, przyznaję, stałbym się właścicielem pieca. Ale rozważ dobrze moją sprawę św. Piotrze, sztuki moje, acz nie pobożne, były uczciwe, zdrowe, a nawet moralne. Wyszydzałem zawsze hipokrytów, ludzi złych, głupców i zawsze ośmieszałem rolę mężów i żon wiarołomnych! Raz jeden tylko, przyznaję, okazałem brak poszanowania dla religii... w jednym z moich wodewili występuje pewien proboszcz, który wykonuje ruchy może cośkolwiek nieprzystojne i wygłasza parę nieco śmiałych zdań, pozatem jednak rola tego duchownego jest bardzo na miejscu i bardzo godna.

Kiedy w ten sposób broni swej sprawy kandydat do raju, brodata twarz św. Piotra przeistacza się nagle: z groźnej i surowej staje się niespodzianie niezwykle łagodna i uprzejma.

I stróż niebieskiego pałacu zawołał, jakby coś sobie nagle przypominając:

— Ach! to ty napisałeś „Damę od Maksyma"?

— Ależ tak.

— I „Champignol mimowoli"?

— I to także.

— I „Opiekuj się Amelią"?

— Również ja byłem autorem tej sztuki.

— I „Nie spaceruj całkiem naga"!

— Niestety.

— Bądź pozdrowiony mój synu!... Witam w tobie filantropa, dobroczyńcę ludzkości. Dzięki tobie współcześni twoi śmieli się szczerym, złotym śmiechem przez długie wieczory, tyś odegnał precz od nich złość, nienawiść, gorycz, chciwość, pychę, a nawet lubieżność; ty dałeś im — przelotnie niestety — duszę naiwną i prostą, podobną duszy błogosławionych. Jerzy Feydeau! twoje miejsce jest wpośród nas. Wnijdź w bramy niebieskie... Zaprowadzą cię natychmiast na twoje miejsce, które od dawna jest dla ciebie przygotowane.

Na tak oryginalny w swoim rodzaju **nekrolog** mógł się zdobyć zaiste tylko Vautel.

—oOo—

zważywmy kolosalny zakres od poważnego dramatu — aż do operetki.

Zbucki niósł chętnie i bezinteresownie swój talent dla humanitarnych instytucyj, zwłaszcza dla polskiego żołnierza zostającego pod opieką amerykańskiej Y. M. C. Zorganizował on i prowadził aż do dnia fatalnego swego wypadku teatrzyk Y. M. C. przy ul. Zwierzynieckiej, rozweselał swym nieocenionym humorem biednych chorych żołnierzy we wszystkich szpitalach krakowskiego okręgu.

Dzielnemu artyście wypadek, któremu rok blisko uległ — nie przeszkodzi bynajmniej w karyerze, którą ku pożytkowi polskiej Sztuki dalej kontynuować będzie.

Koledzy p. Zbuckiego chcąc dać wyraz swej radości z powodu wyzdrowienia artysty — urządzają na jego dochód w teatrze „Bagatela" wielki wieczór w sobotę dn. 11 b. m. o godzinie 11 wieczór.

W wieczorku wezmą udział prócz artystów scen krakowskich p. Mieczysław Frenkel i Irena Solska, konferencierem zaś będzie artysta sceny im. Słowackiego p. dr Zygmunt Nowakowski, który zarazem w tej „roli" pożegna się z krakowską publicznością przed swym bezpośrednim wyjazdem do Warszawy.

Nie wątpimy, że publiczność krakowska zarówno ze względu na świetne nazwiska zdobiące afisz „Wieczoru Zbuckiego" jak i dla tak świetnego a scenie powróconego artysty — zapełni niewielki teatrzyk po brzegi.

—oOo—

Z przesilenia teatralnego

(Teatr Powszechny).

Jak ostatnie biuletyny walk zakulisowych półoficyalnie komunikują, sprawa b. Teatru Powszechnego przedstawia się w ten sposób, że Tow. Operowe skombinowawszy się z pewnym wytrawnym artystą a zarazem b. zasobnym człowiekiem, — będzie jednak mogło (dzięki tej ostatniej jego zalecie) — rozpocząć kampanię na przyszły sezon.

W Teatrze przy ul. Rajskiej będzie reprezentowana opera i operetka. — z premierami regularnie co dni 10 (do tego planu my znowu nie mamy zaufania!).

Artyści dramatu b. Teatru powsz. mają przejść masowo w jakąś trzecią (a właściwie piątą) — tym razem **prywatną** imprezę, mającą rzekomo przestrzegać wyłącznie kierunku i charakteru ludowej sceny.

Oby!... oby tylko ta nowa impreza nie puściła się i nie zatonęła wzorem poprzedniej na głębokich nurtach klasycznych dramatów i raz sobie z głowy wybiła wszystkie mrzonki o „pedagogicznej stronie" teatru, pedagogii aplikowanej — Romeami i Tellami.

Publiczność nie szuka w teatrze szkoły, tylko rozrywki, zwłaszcza zaś w teatrze ludowym.

Jako drastyczną pikanteryę podają również szczegół, że te przeczuwany „teatr ludowy" — ma mieć swoją świątynię gdzieś na peryferyach miasta (bardzo słusznie!) i to — znowu w byłej ujeżdżalni!... (bardzo niesłusznie!).

Byłaby to więc z rzędu **trzecia** stajnia, na której Ludowa Muza w przeciągu 25 lat szuka schronienia!

—oOo—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Paulina

Wschód słońca: 4·50

Zachód słońca: 9·13

Długość dnia: 16·23

Środa **22** Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Eros i Psyche".
Czwartek: „Lady Frederic".
Piątek: „Eros i Psyche".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Porwanie Sabinek".
Czwartek: „Porwanie Sabinek".
Piątek: „Porwanie Sabinek".
Sobota: „Porwanie Sabinek".
Niedziela popołudniu: „Pan Geldhab".

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Wilhelm Tell".
Czwartek: „Boccacio".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Bocciacio".
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia"
wieczór: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Wróg kobiet".
Czwartek: „Wróg kobiet".
Piątek: „Wróg kobiet".
Sobota: „Wróg kobiet".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godz 11 i pół.

Wyznaczanie granicy wschodniej.

W tych dniach wyjeżdża na pogranicze wschodnie delegacya z czterema podkomisyami z aparatem technicznym i administracyjnym dla rozpoczęcia na gruncie prac połączonych z wyznaczeniem i ustawieniem znaków granicznych.

Podniesienie mnożnika urzędników.

Dzisiaj w południe na konwencie seniorów min. sk. Steczkowski przedstawił sprawy skarbowo-budżetowe. Na wniosek dra Steczkowskiego podniesiono mnożnik drożyźniany urzędnikom miejscowości pierwszej kategoryi z 525 na 580, odpowiednio podniesiono inne kategorye.

Przed nową podwyżką opłat pocztowych.

Jak słychać, w krótkim czasie, bo już od 1 lipca, mają zostać znowu podwyższone opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne. W dniu 27 bm. ma się odbyć w tej sprawie konferencya w ministerstwie poczt i telegrafów w Warszawie, z udziałem przedstawicieli organizacyi przemysłowych i handlowych. Z ich strony zapewne będzie zwrócona uwaga na niestosowność i szkodliwość takiej podwyżki.

Młodzież polska w Gdańsku do rodaków.

Słuchacze Politechniki Gdańskiej nadsyłają do abituryentów szkół średnich w kraju następującą odezwę:

„W zrozumieniu ważności sprawy, zwracamy się do Was, Koledzy, z gorącym apelem do zainteresowania się i wstępowania na politechnikę w Gdańsku.

Jest to jedna z przyszłych najważniejszych ekonomicznie placówek narodowych, dotychczas, niestety, słabo przez Polaków obsadzona. Ważność Politechniki potęguje się wydziałem: a) budowy statków, b) budowy maszyn okrętowych. Państwo nasze mieć musi tych inżynierów i to własnych. Prócz powyżej wymienionych, Politechnika posiada 5 innych wydziałów, mianowicie: 1) architektura, 2) inżynierya lądowa i wodna, 3) Budowa maszyn ogólna i specyalizacya parowozów, 3a) Elektrotechnika) 4) Chemia, 5) Nauki powszechne (ekonomiczne i matem.-przyrodnicze).

Warunki utrzymania zupełnie znośne — wystarcza 500 mk. niem. miesięcznie i mniej, bo Komisya „Bratniej Pomocy" Z. A. G. „Wisły" rozporządzając pewną sumą pieniędzy składkowych i rządowych, udziela pożyczek, a nawet przyznaje stypendya. Kuchnia akademicka wydaje obiady po cenach minimalnych (obiad 2.50 mk., kolacya 2 mk.). Odnoszenie się profesorów do słuchaczy-Polaków zupełnie poprawne. Paszportu nie potrzeba, wystarcza zaświadczenie z odnośnego P. K. U. Poddani polscy korzystają zupełnie z tych samych praw, jak i poddani Wol. miasta Gdańska.

Do wpisu potrzebne: świadectwo matury średniego zakładu, upoważniające do studyów wyższych, świadectwo moralności i przynależności.

Wyczerpujących informacyi udzielą 2 delegaci Z. A. G. „Wisły" którzy stawią się dnia 23-go czerwca b. r. o godz. 3 popołudniu na Politechnice w Warszawie; o ile stawienie się osobiste zainteresowanego jest niemożliwe, to należy piśmienne zapytania kierować pod Z. A. G. „Wisła", Gdańsk—Langfuhr, Schwarzweg 4/II. Korespondencyi bezcelowej proszę unikać.

Odezwa zaopatrzona jest w pieczęć Związku Akademików Gdańskich „Wisła".

Skandal bezczynności policyjnej.

Kto panuje w mieście? — Wyłowić amnestyonowanych bandytów. — Opryszkowie grasują uzbrojeni. — O współdziałanie wojska.

Kraków, 22 czerwca.

(stm) To, co od pewnego czasu dzieje się w Krakowie w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, zaczyna przybierać rozmiary skandalu. Bandyci hulają w mieście zupełnie bezkarnie po wszystkich dzielnicach, napady nocną, nawet niezbyt spóźnioną porą na przechodniów stały się pospolitem zjawiskiem. Po godzinie 11-ej w różnych stronach miasta rozlegają się pojedyncze strzały — odnosi się wrażenie, że żyjemy w mieście, w którem **uzbrojeni opryszkowie panują nad sytuacyą.**

Należy wreszcie przystąpić do położenia kresu temu stanowi rzeczy. Trzeba tu wziąć pod uwagę, że napady wzmogły się liczebnie i stały się zuchwalsze, odkąd **stu kilkudziesięciu amnestyowanych opryszków wyszło na wolność.** Oni to, niewątpliwie, zasiliwszy swe szeregi kompanami, którzy jeszcze pozostawali na wolności, utworzyli groźną armię, która zagraża obecnie bezpieczeństwu spokojnych mieszkańców Krakowa.

Tych amnestyowanych bandytów policya niewątpliwie ma w ewidencyi i pod nadzorem, bo **to należy do elementarnych przykazań i obowiązków służby bezpieczeństwa.** Na ich kryjówki i gniazda, które **powinny być znane policyi i stale obserwowane** powinno się teraz zwrócić uwagę. Nocni rabusie chodzą teraz uzbrojeni, w nocy można ich widzieć na odludniejszych ulicach **demonstracyjnie ładujących rewolwery,** ale policyi w takich wypadkach darmo szukać. Wogóle policyantów jest teraz tak mało, są tak rozsiani, że, czując swoją słabość, unikają niebezpieczeństwa. Są całe dzielnice, gdzie się w nocy tygodniami policyanta nie zobaczy, do takich np. należy w śródmieściu kwadrat pomiędzy plantami, ul. Wolską, Al. Krasińskiego a Zwierzyniecką. Dalej za Aleją Krasińskiego to już rozciąga się prawdziwe państwo opryszków, gdzie z rozsianych gniazd złodziejskich i bandyckich wychodzą na łowy; są tam uprzywilejowane zaułki, np. uliczki koło gmachu wodociągu miejskiego, do których opryszkowie chronią się ścigani. Oczywiście, że policyant, który nie śmie przejść się ul. Retoryka lub zapuścić się w krótką ul. Wygodę, tam kroku nie stąpi, a posterunek policyi państwowej na Zwierzyńcu donieśienia o nocnych tam zajściach i kradzieżach przyjmuje z filozoficznym spokojem. W innych dzielnicach, np. w okolicach Parku Krakowskiego i przyległych ulicach, to samo się dzieje.

W takim stanie rzeczy należy myśleć o natychmiastowem przeciwdziałaniu. Jeżeli policya krakowska okazuje się bezczynna czy tylko bezsilna, wzywamy wojskowość, aby poprostu wzięła na siebie inicyatywę, wezwała policyę do współdziałania i użyczyła jej wydatnej a skutecznej pomocy dla wytępienia plagi. Coś podobnego działo się przed kilkoma laty, jeszcze podczas wojny, we Lwowie, i energiczne wdanie się wojskowości położyło kres. Mamy prawo, a nawet obwiązek przypuszczać, że polskie władze wojskowe okażą się raczej gorliwszemi w pośpieszeniu z pomocą ludności, niż władze austryackie. Tylko potrzeba tu natychmiastowych czynów. Walka ze złem, choć już rozpanoszonem, jednakże bądź co bądź w początkach, uprości zadanie i uczyni je łatwiejszem do wykonania.

Wykrycie nadużyć wywozowo-przywozowych.

ARESZTOWANIE ADWOKATA W KRAKOWIE

Jak nas informują, władze wpadły na trop rozgałęzionego handlu nielegalnymi certyfikatami przywozowymi. Centralą „operacyjną" była Warszawa, gdzie za grubsze łapówki fabrykowano certyfikaty. W aferę tę wmieszanych jest kilku urzędników urzędu wywozu i przywozu w Warszawie. Również i w Krakowie rozpoczęto dochodzenia, gdyż — jak się okazuje — i tu sprzedawano certyfikaty.

W związku z ujawnionemi nadużyciami aresztowano adwokata krakowskiego **dra Wilhelma Frenkla.** Adwokat Frenkel aresztowany został za nadużycie władzy urzędowej (§ 105). Dr Frenkel był w porozumieniu z naczelnikiem przywozu i wywozu w Warszawie, z którym dzielił się podarkami od „zadowolonych" kupców. Jak słychać przewidywane są dalsze aresztowania w Krakowie.

* * *

Gdy mowa o nielegalnym handlu certyfikatami przywozu, należy zaznaczyć, że Kraków stał się obecnie centralą przemytnictwa jedwabiu do Polski z Francyi i Włoch. Pomimo, że przywóz jedwabiu jest zakazany, przychodzą przez Kraków olbrzymie ilości tego towaru, na czem pośrednicy i spedytorzy zarabiają sumy idące w setki milionów. Podobno w sprawę tę wmieszani być mają niżsi funkcyonaryusze przy urzędzie celnym w Krakowie; nici zaś tego nielegalnego handlu mają sięgać do Warszawy.

Milionowa kradzież w Banku Komercyalnym.

(T) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych dopuszczono się w Banku komercyonalnym zuchwalej milionowej kradzieży. W chwili gdy przy kasie panował natłok i gdy kasyer p. Roman Sas odwrócił się od lady — skradziono z niej z za okna 1,017.000 mk. Niejaki Markus Gottlieb, pomocnik bankowy, który przeniósł depozyt do Banku, spostrzegł mężczyznę, zatopionego w lekturze gazety. Mężczyzna ów z pod gazety ściągnął tę sumę i schował do portfelu. Gdy kasyer spostrzegł kradzież i zaalarmował zebranych, Gottlieb wskazał złodzieja, który tymczasem rzucił się do ucieczki. Zaczęto go gonić i ostatecznie Gottliebowi udało się dopędzić go i schwycić. Złodziej, to młody mężczyzna, około lat trzydziestu, twierdzi, że pochodzi z Warszawy i nazywa się Dawid Drużbak.

Samobójstwo — nie morderstwo.

Wczoraj podaliśmy pierwszą wiadomość, że na jednem z przedmieść krakowskich znaleziono zwłoki młodej dziewczyny z przestrzeloną piersią. — Pierwsze te informacye nie określały dokładnie miejsca, gdzie zwłoki znaleziono i wskazywały na silne poszlaki, że mamy tu do czynienia z morderstwem.

Wedle aktów komisyi sądowo-lekarskiej ustalono co następuje: Rano 20 czerwca znaleziono na polach Bronowic Wielkich przy ścieżce polnej, prowadzącej z Bronowic ku Tonom, zwłoki kobiety, liczącej około 20 lat, blondyny, o krótkich, obciętych włosach z czarną opaską na czole, bez kapelusza w popielatym płaszczu, czarnej sukni reformowej, półbucikach i pończochach ażurowych koloru bronzowego, ręce zaś były okryte białemi rękawiczkami. Obok zwłok leżał neceser, przy nim zaś biała czapeczka i chusteczka. Identyczności osoby dotychczas nie stwierdzono.

Śledztwo prowadzone przez policyę w Bronowicach nie zdołało ustalić powodu śmierci, ale przybyła w sprawie morderstwa popełnionego na weselu komisya sądowo-lekarska dopomogła śledztwu policyjnemu, ustalając ponad wszelką wątpliwość jako przyczynę śmierci samobójstwo. W dalszym ciągu komisya stwierdziła, że denatka leżała pod drzewem obok ścieżki polnej na wznak, mając rozpięty płaszcz, z lewą ręką wyprężoną a prawą zgiętą na lewej piersi. Na ciele nie było żadnego śladu szamotań, jedynie w okolicy serca widoczna była mała ranka postrzałowa od kuli rewolwerowej małego kalibru. — Wszystkie szczegóły niezbicie wskazują na samobójstwo i stwierdzają, że strzał nastąpił po przyłożeniu bezpośrednio lufy do ciała. Rewolweru nie znaleziono; widocznie skradł go jakiś przechodzień.

Howorka przyznał się do winy.

(T) Jak się dowiadujemy podejrzany o strzał do por. Wohlberga słuchacz Uniw. Jag. Kazimierz Howorka,

PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY

przyciśnięty do muru przez zeznania por. lekarza Ryszarda Hanusza, który w nim niewątpliwie rozeznał sprawcę czynu.

Howorka przyznał się, że po strzale rewolwer rzucił do kloaki w gmachu uniwersyteckim.

Ranny por. Wohlberg nie mógł być do tej pory przesłuchany ze względu na stan zdrowia. Jak się dowiadujemy nastąpiły wskutek rany postrzałowej komplikacye. Prokuratorya oskarża Howorkę o usiłowane morderstwo.

WYSTĘPY FRENKLA W BAGATELI. W zapowiedzianej na dzisiaj premierze „Porwanie Sabinek" rolę główną odtworzy znakomity nasz gość warszawski.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. „Wróg kobiet" Eislera będzie grany codzień do niedzieli.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY PAŃSTW NADBAŁTYCKICH. Krakowskie koło literackie i klub prawników oddały swój lokal przy placu Szczepańskim do dyspozycyi wycieczki dziennikarzy nadbałtyckich przez 3 dni ich pobytu w Krakowie, celem umożliwienia dziennikarzom stałego wysyłania sprawozdań z wrażeń wycieczki. Z ramienia syndykatu dziennikarzy krakowskich ustanowiony będzie stały dyżur. Członkowie wycieczki oraz krakowski komitet jej przyjęcia będą mieli specyalne odznaki.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w sobotę 18 b. m. dwudniową wycieczkę do Ojcowa. Prowadzi dr Stan. Kulczyński. — W niedzielę 19 b. m. wycieczkę przez Kalwaryę do Barwałdu i Lanckorony. Prowadzi p. Stefan Dobruchowski. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze P. T. K., Grodzka 64. II p., między godz. 6—7 wieczorem.

WYSTAWA „WARSZTATÓW KRAKOWSKICH". We środę 22 b. m. o godz. 11 przedpoł. otwartą zostanie w Pałacu Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim (w Świetlicy) wystawa wyrobów „Warsztatów Krakowskich": Batiki na materyałach i na drzewie, kolorowe obrazki, zabawki. — Wszystkie prace wykonane podług własnych pomysłów przez młode artystki i dzieci kształcące się i pracujące w „Warsztatach".

DLA OCIEMNIAŁYCH DZIECI. Zakład naukowo-wychowawczy dla ociemniałych dzieci we Lwowie, ul. św. Zofii 31, przyjmie od 1 września b. r. bezpłatnie dzieci na naukę i wychowanie w wieku od 4—5 lat. — Szczegółowych warunków przyjęcia i odpowiednich druków udziela Zarząd Zakładu rodzicom ubiegającym się o przyjęcie swych dzieci.

ŚWIADECTWA SZCZEPIENIA OSPY. Wobec zbliżających się wpisów do szkół przy których są wymagane świadectwa szczepienia ospy Miejski Urząd Zdrowia podaje do wiadomości, że świadectwa szczepienia wydawać mają ci pp. lekarze, którzy dzieci szczepili.

MIEJSCA DO KĄPIELI W WIŚLE. Magistrat oznaczył następujące miejsca do kąpieli na Wiśle na rok bieżący: po prawym brzegu Wisły w dz. Dębniki: między 74 a 75 km., powyżej willi hr. Łosia; po lewym brzegu Wisły w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie od ulicy Dojazdowej do ujścia Rudawy. W innych miejscach kąpiel jest niedozwolona. Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami ustawionemi nad brzegiem Wisły z odpowiedniemi napisami. — W miejscach tych ustawiono również namioty, podobno, jak komunikuje magistrat, służące jako bezpłatne rozbieralnie. Kąpiel dozwolona jest od godz. 6 rano do godz. 9 wieczór. Ze względu na przyzwoitość zakazane jest kąpanie się bez ubrania kąpielowego.

PROCES KAWIARZY. Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw kilku restauratorom krakowskim, trybunał na wniosek obrońców odroczył rozprawę i odesłał do ponownego śledztwa.

(T) **ODNALEZIONE WĘŻE GUMOWE.** Dn. 15 na 16 maja włamano się do fabryki gum Febera na Rydlówce i skradziono mu 10 wężów gumowych wartości około 65.000 mk. Inspektor Kaczor z Ludwinowa odnalazł te węże ukryte w Zakrzówku.

(T) **KRADZIEŻ SKÓR.** Aresztowano Błażeja Cielarskiego, liczącego lat 30, który skradł na szkodę Grosberta w Łagiewnikach, 11 krowich i 17 cielęcych skór wartości kilkudziesięciu tysięcy i sprzedał je przy pomocy Wawrzyńca Florczyka. Florczyka aresztowano również.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI.** Aresztowano Daniele Lipniewicz, lat 17, która na szkodę p. M. S. skradła garderobę wartości 8000 mk.

(T) **PRZEJECHANIE.** Jan Zając, lat 15, pochodzący z Tomaszowa, wpadł pod wóz chłopski i doznał złamania nogi. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

(T) **ZATRUCIE ALKOHOLEM.** Jakób Żaba, rolnik ze Stróż, przybywszy w dniu wczorajszym na targ do Krakowa — taką obfitą sobie urządził libacyę, że musiano go odstawić na Pogotowie ratunkowe w stanie ciężkiego zatrucia alkoholowego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

TADEUSZ RITTNER

(l.) Całą Polskę przebiegła w dniu wczorajszym bolesna wiadomość, która uczuciem głębokiego żalu i niewysłowionego smutku przejęła nietylko świat literacki i artystyczny, lecz i szerokie kulturalne sfery społeczeństwa, wszystkich tych, którzy umieją wczuć się w głębię straty, jaką naród cały ponosi, gdy odchodzi stąd ktoś, kto piśmiennictwa polskiego był chlubą, ktoś, kto śmiercią swoją w literaturze naszej wywołuje niczem niezastąpioną szczerbę.

Niespodziany skon Tadeusza Rittnera ma w sobie pozatem moment podwójnie tragiczny: wydarł go nam w sile wieku, w pełni rozwoju talentu pisarskiego, w rozkwicie pracy autorskiej, gdy niepospolity ze wszech miar talent ś. p. Rittnera pozwalał oczekiwać jeszcze nowych i coraz świetniejszych owoców, które dałyby mu wypowiedzieć się w zupełności, ozłacając równocześnie nowym blaskiem naszą literaturę sceniczną.

Ś. p. Tadeusz Rittner był synem znakomitego prawnika, profesora wszechnicy lwowskiej, który pełnił przez pewien okres czasu obowiązki ministra oświaty w gabinecie wiedeńskim. Ś. p. Tadeusz urodził się we Lwowie w r. 1875, wykształcenie wyższe odebrał we Wiedniu, gdzie też po odbyciu studyów poświęcił się karyerze urzędniczej. Dla wyjątkowych swych zdolności już jako 20-letni chłopak wszedł jako urzędnik do ministerstwa oświaty i pracował tam bez przerwy od r. 1895 -1918, ciesząc się ogólnym szacunkiem i uznaniem dzięki kryształowej prawości charakteru tudzież wszechstronnemu wykształceniu.

Karyera urzędnicza jednak była tylko jakby owem „malum necessarium" nieodzownem dla zdobycia bytu. Duszą całą, całą głębią swej istoty, tą typową wdrodzoną „iskrą bożą" rwał się do zawodu literackiego, w którym zadebiutował pracą nowelistyczną, ogłoszoną w r. 1895 w krak. „Czasie". Pierwsza to praca, którą autor wydrukował pod pseudonimem Tomasz Czaszka, zwróciła odrazu powszechną uwagę i nagrodzona została na konkursie nowelistycznym, w którym obok Rittnera stanęli do zawodów Kaz. Tetmajer i Tad. Miciński.

Po tym świetnym debiucie, talent ś. p. Rittnera rozwijał się coraz pełniej i wspanialej, zrazu głównie w zakresie nowel i powieści, z którego stopniowo przerzucił się młody twórca niemal wyłącznie do działu dramatów i komedyi. I na terenie tej ostatniej poczuł się ś. p. Rittner istotnie w swoim żywiole, tu też stworzył dzieła naprawdę nieporównane, które prawdziwą swą subtelnością, zmysłem głębokiej obserwacyi, śledzącej najbardziej nieuchwytne tajniki duszy ludzkiej, tudzież zjawiska życiowe, jak niemniej wyrafinowaną wytwornością nie mają sobie równych we współczesnej polskiej literaturze komedyowej, a stanąć mogą śmiało w rzędzie najwykwitniejszych komedyi francuskich i europejskich.

Większość tych utworów scenicznych pisał ś. p. Rittner początkowo w języku niemieckim i wystawiał je kolejno we Wiedniu bądź w „Volkstheater" bądź „w Burgtheater". Tam to święciły prawdziwy tryumf utwory jego: „Lato", „Głupi Jakób", „W małym domku", „Sąsiadka", „Don Juan", witane zawsze z niekłamanym zachwytem przez niezbyt przyjaźnie dla polskich autorów usposobioną prasę wiedeńską, jakoteż i przez publiczność. Ze sceny niemieckiej dopiero, tłomaczone przez samego autora na język polski, przechodziły utwory te w tryumfie przez sceny polskie, stając się trwałym nabytkiem naszego repertuaru.

Ostatniem dziełem ś. p. Rittnera, które mieliśmy sposobność podziwiać w tut. teatrze miejskim, była niesłychanie subtelna i głębokością allegoryi interesująca „Tragedya Eumenesa". Na premierze tej sztuki widzieliśmy jeszcze tak niedawno przybyłego umyślnie z Wiednia autora, który wspominał wówczas, iż pragnie wreszcie powrócić na ziemię ojczystą i ma zamiar osiąść na stałe w Krakowie.

Niestety! nie danem było naszemu miastu cieszyć się z tego znamienitego mieszkańca, który byłby stał się niewątpliwie osią tutejszego życia literackiego.

Nie doczekał ś. p. Rittner upragnionego powrotu do kraju, gdzie wśród rodaków, w ciepłej, swojskiej atmosferze tak bardzo chciał pracować dalej dla polskiej sceny.

Ś. p. Tadeusz Rittner zmarł nagle w Bad-Gastein skutkiem zapalenia otrzewnej. Osierocił żonę Zofię ze Szweykowskich.

Cześć Jego pamięci i zasługom!

S. p. Dr Henryk Szarski

Wczoraj zmarł w Krakowie w 62 roku życia dr Henryk Szarski, jeden z najwybitniejszych obywateli Krakowa, radca miejski, członek Izby handlowej i t. d. Ś. p. dr Szarski po ukończeniu gimn. św. Anny i wydziału prawnego uniwersytetu Jagiellońskiego odbył praktykę sądową, po ukończeniu której wstąpił do firmy handl. swego ojca, jednej z najstarszych w mieście, którą też później samodzielnie poprowadził — zawsze i do końca w sposób solidny, nie mający nic wspólnego z „wojennym" handlem. Ś. p. zmarły znany był z szerokiej działalności społecznej, a w mieście zajmował wybitne stanowiska. Jako radca miejski działał blisko lat trzydzieści, piastował godność I wiceprezydenta miasta, przewodniczącego kongregacyi kupieckiej, przez ćwierć wieku był członkiem Izby handlowej, również długoletnim członkiem komisyi przemysłowej przy b. wydziale krajowym i t. d. Na wszystkich tych stanowiskach praca jego była owocna, niezależne własne zdanie bardzo szanowane, głos słuchany i ceniony. Jako miłośnik przeszłości Krakowa i dbały o jego piękno, zaznaczył swoje stanowisko stylowem odnowieniem Szarej kamienicy.

Dla uczczenia jego pamięci Izba handlowa zamiast wieńca na trumnę, złożyła 3000 marek na dom rękodzielniczy, pozostający pod protektoratem ks. biskupa, a prez. Izby 1000 marek na szpital Bonifratów. Na gmachu rady miejskiej i Izby handlowej powiewają żałobne chorągwie.

S. p. Julian Maciołowski

dyr. miej. szkoły wydział. im. św. Jana Kantego na Smoleńsku, radca m. Krakowa, zmarł 21 b. m.

Zmarły około pół wieku pracował w zawodzie nauczycielskim. W Radzie miejskiej zasiadał przeszło 30 lat. Był wytrawnym pedagogiem i autorem kilku podręczników szkolnych. Pracował owocnie w sekcyi szkolnej Rady m. Krakowa. Zorganizował szkoły dla analfabetów, służących oraz szkoły zawodowe.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabójstwo żony kolejarza.

Dnia 21 b. m. odbyła się przed sądem wojskowym D. O. G. w Krakowie rozprawa przeciw Franciszkowi Pacholczakowi, szer. 6 p. p. o morderstwo. — Akt oskarżenia zarzucał mu, że dnia 13-go czerwca 1920 r. w Grojcu strzelił Pacholczak w zamiarze zabicia do Franciszki Tokarskiej, żony przetokowego kolejowego, zadając jej ranę w brzuch, skutkiem której Tokarska zmarła. Sprawa zaś przedstawiała się tak, że oskarżony spotkał się przy stacyi w Grojcu z bratem ś. p. Franciszki Tokarskiej, do których niebawem przystąpił mąż jej Stanisław Tokarski ze swoją żoną.

Stanisław Tokarski prosił oskarżonego o pokazanie mu pistoletu, który oskarżony przy sobie nosił, po oddaniu go Pacholczakowi ten się obrócił i padł strzał, który zabił ś. p. Franciszkę Tokarską.

Rozprawa nie zdołała wykazać, ażeby oskarżony miał zamiar zabicia ś. p. Franciszki Tokarskiej, mimo obciążających zeznań jej męża. Wobec tego sąd wojskowy zasądził go jedynie za nieostrożne obchodzenie się z bronią. Oskarżonego bronił adw. dr Ordyński.

Ruch giełdowy.

(stm) Spekulacya walutowa oficyalnie przycichła, ale tembardziej szaleje na czarnej giełdzie i poza giełdą, gdzie się tylko da. Spekulanci walutowi potrafili kurs dolara, który wczoraj spadł już do 1450, podnieść znowu do 1510, markę niemiecką wyśrubować do 23. Wszelkie zakazy okazują się bezskutecznemi, spekulacya jest zawsze górą.

Na rynku papierów dywidendowych w dalszym ciągu ożywienie niewielkie. Obroty wciąż „obracają się" przeważnie koło Polskiej Nafty, której kurs zdołano podnieść do 2000. Solidniejsze papiery są w mniejszym ruchu, tylko P. T. H. stare zyskały 125 punktów, Parowozy 50 punktów, Impexy trzymają się na swoim poziomie. Z cięższych papierów robiono obroty tylko Sierszą górniczą, inne pozostawały bez ruchu.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 21 czerwca 1921 r.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 1150, żąd. 1250, trans. 1200, IV em. of. 900, żąd. 1000, trans. 950—970, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 450, żąd. 550, trans. 500—490, „Polski Glob" Tow. transp.-handl. I—III em. of. 1300, żąd. 1500, trans. 1400, Żegluga Polska of. 575, żąd. 625, Zieleniewski I—III em. of. 7600, żąd. 8100, trans. 7700—7900, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 1900, żąd. 2000, trans. 1900—2000, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5900, żąd. 6100, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3400, żąd. 3600, IV em. of. 3200, żąd. 3400, „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, „Górka" fabryka cementu of. 8000, żąd. 8500, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 5700, żąd. 5900, trans. 5750—5800, „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 7500, żąd. 8200, Polska Nafta I—III em. of. 1800, żąd. 2000, trans. 1900—2000, Elektrownia w Sierszy I—III em. of. 2100, żąd. 2300, trans. 2200—2250, „Oikos" T. A. of. 4000, żąd. 4200, „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 1000, żąd. 1100, Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2500, żąd. 2700, trans. 2600, „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3400, żąd. 3600, Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000, żąd. 3300.

Anglia wobec zagadnień światowej polityki.

Lloyd George uważa problem rozbrojenia Niemiec za rozwiązany. — Sprawa pokoju w Europie. — Anglia wobec St. Zjednoczonych, Japonii i Chin.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Lloyd George, otwierając konferencye ministrów Dominiów angielskich, powiedział: Żyjemy w czasach wielkich niepokojów na świecie, mam jednak nadzieję, że świat od nich się wyswobodzi. Dwie kwestye wywołują jeszcze troski: **sprawa rozbrojenia i sprawa odszkodowania. Problem rozbrojenia uważa za rozwiązany.** Flota niemiecka zniknęła, a armia niemiecka nie ma już tej siły, co niegdyś; dawniej milionowa, **liczy obecnie zaledwie 100 tysięcy żołnierzy (!?).** Istnieją jeszcze wprawdzie nieregularne formacye, ale za stosunki te nie są odpowiedzialne Prusy, ale Bawarya. Lecz także i te trudności będą załatwione. Problem reparacyi jest nie tyle ważny co do brzmienia poszczególnych żądań, ile co do sposobu, w jaki kraj jeden ma drugiemu zapłacić. Po próbach rzeczoznawcy znaleźli rozwiązanie i Niemcy zgodzili się na przyjęcie tego rozwiązania. Są jeszcze poza tem dwie kwestye, mianowicie **rozgraniczenie Polski i Litwy, sprawa Górnego Śląska** i pokoju z Turcyą. Dopiero po rozwiązaniu tych kwestyi będzie można mówić, że pokój w Europie został przywrócony. Odbudowa Europy i trwały pokój będą możliwe dopiero wtedy, gdy traktaty będą przyjęte i przymus ich będzie działał na wszystkich. Poszczególne warunki mogłyby być jeszcze zmienione, ale tylko w razie, gdyby wszystkie strony zgodziły się na to. Dalej mówił Lloyd George: **Mamy w Japończykach szczerych sprzymierzeńców,** którzy oddali niespospolite usługi, a których Anglia nie zapomni. W czasie wojny towarzyszyli oni naszym wojskom z Australii i Nowej Zelandyi, gdy niemieckie krążowniki niepokoiły Ocean. Życzymy sobie utrzymać wypróbowane przyjazne stosunki i rozwiązać kwestye, czy Japonia potrafi z nami działać ręka w rękę na Dalekim Wschodzie. Nie na samym końcu stoi kwestya Chin, które szukając pomocy, zwróciły oczy na nas i na Stany Zjednoczone. Angielska polityka zagraniczna nie czyniła nigdy różnic z powodu rasy i cywilizacyi, ani też między Wschodem i Zachodem. **Przyjazna współpraca ze Stanami Zjednoczonymi** jest dla nas zasadą, dyktowaną przez instynkt i rozum. Życzymy sobie współpracy z wielką republiką we wszystkich częściach świata. **Życzymy sobie dalej uniknąć wzmożenia zbrojeń** i chcemy omówić ze Stanami Zjednoczonymi każdą propozycyę, zmierzającą ku ograniczeniu zbrojeń, niezapominamy jednak, że życie Wielkiej Brytanii i Dominiów wybudowane jest **na potędze morskiej** i dlatego musimy się też oglądać za zarządzeniami, których wymaga nasze bezpieczeństwo.

Grecya odrzuca propozycyę pośrednictwa?

Londyn, (PAT) Ag. Havasa donosi: Ateński korespondent „Daily Mail“ dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że **rząd grecki** jest zdania, iż akcya wojenna jest najlepszym środkiem do przywrócenia spokoju na Wschodzie, wobec czego **jest zdecydowany odrzucić wszelkie propozycye pośrednictwa,** jakie mogą stanąć na przeszkodzie akcyi wojennej.

Sowiety tracą władzę.

Londyn (PAT) „Morning Post“ donosi z Rewla, że spór między Leninem a Trockim zaostrza się. Rozdźwięk w rosyjskiej partyi komunistycznej powiększa się. Sowiety tracą szybko władzę. Lada chwila należy oczekiwać ważnych wypadków.

Bolszewicy opuszczają Jekaterynosław.

Wiedeń, (Telef. od włas. koresp.) Jak donosi dziennik bolszewicki „Izwiestja“, **ruchy powstańcze w obszarze uralskim stały się tak groźne,** że urzędy bolszewickie czynią przygotowania **do opuszczenia miejscowości Jekaterynosławia.** Celem poparcia antybolszewickiej armii posuwają się też naprzód kozacy gen. Lutowa.

Intendentura Okręgu Generalnego
w Krakowie.
L. 29838/Żywn.

Konkurs na dostawę mięsa.

Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na dostawę bitego mięsa wołowego i częściowo wieprzowego dla wszystkich formacyi, szpitali i zakładów wojskowych, zaś mięsa cielęcego tylko dla szpitali stacyonowanych w poszczególnych miejscowościach krakowskiego D. O. Gen., w czasie od 15 lipca do 31 grudnia 1921 r. z prawem regulowania cen co miesiąc.

Reflektuje się na mięso najlepszej jakości z odbiorem loco jatka, przyczem ilość dodanego podrobiu, jednak bez łbów bydlęcych i cielęcych, które są od dostawy wykluczone, może wynosić najwyżej 5% dziennej dostawy mięsa. O wysokości zapotrzebowania mięsa dla danej Załogi można zasięgnąć informacyi w odnośnych Wojskowych Zakładach Gospodarczych. Szczegółowe określenie warunków dostawy nastąpi przed zawarciem umowy na podstawie wyniku niniejszego konkursu.

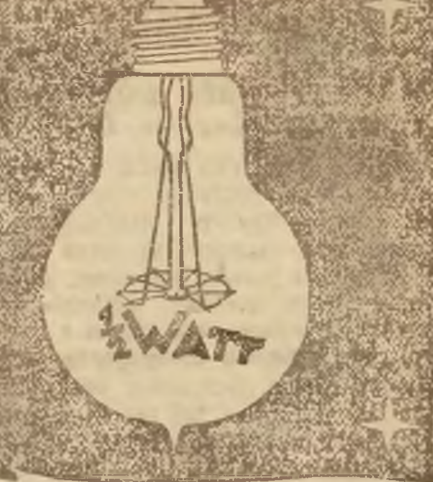
Ostemplowane oferty na dostawę całego zapotrzebowania lub części tegoż, dla wszystkich formacyi, zakładów i szpitali wojskowych danego Garnizonu lub też tylko dla pewnych formacyi względnie na poszczególne miejscowości należy wnosić w terminie do 4 lipca b. r. godz. 12-ej w południe w zamkniętych i opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę mięsa do L. 29838/Żywn.“ do Intendentury Okręgu Generalnego w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 12, lub też do poszczególnych Wojskowych Zakładów Gospodarczych w danej miejscowości. Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% od wartości oferowanej miesięcznie dostawy mięsa, które to wadyum należy składać: w Krakowie w Kasie Komisyi Gospodarczej Wojskowego Okregowego Zakładu Gospodarczego przy ulicy Bosackiej, na prowincyi zaś w Kasach odnośnych Wojskowych Zakładów Gospodarczych.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w Intendenturze O. G. w Krakowie dnia 8 lipca 1921 r. o godz. 4-tej popoł., poczem o wyniku konkursu zostaną interesowani niezwłocznie zawiadomieni, 4533

Za Szefa Intendentury:
Ig. Müller major intdt.



FERROWATT



Pierwszorzędne metalowe
ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE
(oszczędnościowe) we wszystkich typach.
ZASTĘPSTWO i stale bogato zaopatrzony SKŁAD
Henryk Dortheimer, BIURO TECHN. I ELEKTROTECHN. Kraków, św. Tomasza 8.

BEZPŁATNIE, w przeciągu 6 miesięcy, udzieli lekcyj francuskiego i rosyjskiego rutynowany nauczyciel, student filozofii, (b. stuch. Sorbonne'y) wzamian za wynajęcie oddzielnego pokoju. Zgłoszenia pisemne do admin. „Gońca“, dla N. N.

Baczność Maszyniści i Palacze!
W niedzielę 26 czerwca b. r. odbędzie się Odczyt techniczny W. P. Inż. Gawrona, potem dyskucya na temat zawodowy, w Domu Robotniczym, Plac Serkowskiego II, w Podgórzu. Początek o godz. 10-tej przedp. Za Zarząd Sekcyi: Jankowski. 4542

JADĄC z Hełmu do Lublina dnia 22 maja, skradziono mi porfiel z pieniądzmi wraz z dokumentami osobistemi na nazwisko Tomaszewski Stanisław, które unieważniam. 4541

IWAN BARNA z Wołowca zagubił kartę odroczenia, którą unieważnia się. 4545

TOMASZ WOJTASKA, Kolonia Jarczów, p. Tomaszów Lubelski, zgubił dokumenta wojskowe. 4538

NA PRZESTRZENI Zabno-Tarnów, zgubiłem kartę odroczenia na rok, na zasadzie paragrafu 56, którą unieważnia się. Józef Adamczyk, Grębószów. 4548

Tabletki kefirowe
Tabletki mineralne
do domowego wyrobu kefiru i sztucznych wód mineralnych
APTEKARZY
MODLIŃSKIEGO i KROGULECKIEGO
dostać można w aptekach, składach i drogeryach. 4293

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH
WSZYSTKIE GATUNKI I WOLTAŻE



„CYRKON“

Warszawa, Nowowiejska 13. 4212

BIEGŁA STENOGRAFISTKA polsko-niemiecka potrzebna zaraz do poważnego przedsiębiorstwa przemysłow. Zgłoszenia pod „Stenografistka“ 184. do biura reklamy „Prasa“ Kraków, Karmelicka 16. 4532

LORNETY POLOWE (Zeisa, Gerca), wózki dziecinne używane sprzeda Sklep komis.-handlowy E. Bartoniczek i Spółka, Rakowicka 17. 4535

JADĄC dnia 5 b. m. z Krakowa do Warszawy zgubiłem kartę demobilizacyjną na nazwisko Majer Bau, Mielec, którą unieważnia się. 4534

EKONOMIZER
do kotła parowego systemu „Kablitz“ poszukiwany do kupna. Szczegółowe oferty wraz ze szkicem pod „Ekonomizer“ do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa ul. Fredry 4. 4524

Bryndzę owczą i sery
wysyła w pocztówkach 4451
Horowitz, Kraków, Zielona 12.
Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani.

Śląska Rafinerya olejów mineralnych
poszukuje 4546
zdolnego, zupełnie samodzielnego
TARYFERA
z dingoletnią praktyką w dziedzinie taryfy kolejowej, uzdolnionego do prowadzenia oddziału taryfowego. Wchodzą w rachubę jedynie starsi urzędnicy kolejowi władający biegle językami polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie. Nieżonaci mają pierwszeństwo. Oferty w językach polskim i niemieckim z podaniem wyczerpującego curiculum vitae, znajomości języków ew. stenografii i t. d., oraz referencyi i warunków, należy skierować do administracyi „Gońca Krak.“ pod „Śląska Rafinerya Olejów Mineralnych“.

Automobilowe chłodniki
robi nowe i naprawia stare, oraz uskutecznia wszelkie roboty automobilowe wchodzące w zakres blacharstwa
specyalista w samorodnem spajaniu (szweisowaniu) cylindrów automobilowych, karterów żelaznych lanych i aluminiowych, oraz części maszynow. lanych i kutych.
Wykonuje szybko i pod gwarancyą.
L. Drapała, Kraków, Czarnowiejska 9-11.
Warsztat. 4547

Ważne dla osób powracających z Ameryki!
Zarząd Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej w Warszawie
Hotel Bristol, ul. Karowa

zawiadamia osoby, które przed powrotem do Polski zakupiły w Ameryce przekazy żywnościowe, że żywność za tymi przekazami może być odebrana w Polsce w jednem z niżej podanych miejsc:

1. W Centralnem Biurze Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej **w Warszawie, Hotel Bristol, ul. Karowa.**
2. W następujących filiach własnych Składnicy: **w Brześciu** n. Bugiem, ul. Szeroka 37, **w Krakowie**, ul. św. Gertrudy 27, **we Lwowie**, ul. Kopernika 9, **w Łodzi**, ul. Inżynierska 1.
3. W następujących oddziałach Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom: **Lublin**, ul. Krakowskie Przedmieście 56, **Łomża**, Zielony Rynek, **Ostrów Łomż.**, **Płock**, ul. Kościuszki 3, **Częstochowa**, **Wilno**, ul. Jagiellońska 8, **Sierpc**, ul. Farska 22, **Chełm**, ul. Reformacka 4, **Białystok**, ul. Mickiewicza 3, **Suwałki**, **Sosnowiec**, ul. Piłsudskiego 12, **Nowy Sącz**, ul. Lwowska 4, **Tarnów**, ul. Matejki 672, **Tarnopol**, ul. Kościuszki 22, **Stanisławów**, **Sambor**, **Przemyśl**, **Kalisz**, **Tomaszów Rawski.**

Wobec tego, że osoby powracające z Ameryki, przy zakupnie przekazow nie podały swoich przyszłych adresów w Polsce, Zarząd Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej nie będzie mógł rozesłać, jak zwykle, pisemnych zawiadomień o sposobach odbioru żywności. Na życzenie Zarząd Amerykańskiej Składnicy Ratunkowej wysyła żywność pocztą lub przez Towarzystwo przewozowe (jako asekurowaną) po uprzedniem otrzymaniu (w liście poleconym) pokwitowanego na lewej stronie pod słowem „Endorsement“ przekazu oraz dokładnego adresu, stacyi poczt. i kolej. 4544

ODCISKI i BRODAWKI
radykalnie usuwa
tylko „CHODAKOL“
prowiz. farm. Henr. Chodakowskiego w Warszawie.
Żądać wszędzie. 1240

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.

Różne czekolady,
Pomadki, Herbatniki, Biszkopty, Andruty, Cukierki, Sok malinowy
poleca
J. SCHNEIDER
W KRAKOWIE, ULICA DŁUGA 28.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 4471

KRAKÓW ul. Radziwiłłowska 23.
COSULICHLINE
WARSZAWA ulica Królewska 39.

Regularna, stała komunikacya do północnej i południowej Ameryki.

DO NOWEGO JORKU:
parowiec posp. **„Presidente Wilson“**
31 lipca, 16 września, 1 listopada
III. klasa **lirów 2850 lub dolarów 142**
i pogłówne **dolarów 8.**

Parowce pospieszne i pocztowe do
RIO de JANEIRO, SANTOS, BUENOS AIRES
„SOFIA“ 12 lipca „FRANCESKA“ 1 września
„ATLANTA“ 4 sierpnia „SOFIA“ 6 listopada
III. klasa do { Brazylii lirów 1900 lub dolar. 91
{ Argentyny „ 1950 „ „ 93

Wszystkie ceny także w markach polskich po kursie dziennym.

Ceny rozumieją się łącznie z biletem kolejowym oraz dobrem i dostatecznem utrzymaniem tak w porcie jak i na parowcu. Bliższe informacye listownie. 4537

Ceny I. i II. klasy na żądanie. Zmiany zastrzeżone.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marjan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.